Rok VI. Kraków-Podgórze, Wtorek 3 Marca 1908 Nr. 53

Cena Numeru
2 centy w Krakowie i Podgórzu 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Łupczyc.
Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!
Prenumerata miesięczna w Krakowie i Podgórzu: 1 kor. (z odnoszeniem do domu 1 K. 50). **na prowincyi 1 kor. 50 hal.**

Numer „Nowin“ kosztuje: w Krakowie i w Podgórzu 2 centy, na prowincyi 3 centy.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz“.

WYBORY.

Dzisiaj w poniedziałek odbywają się w całej Galicyi wybory z kuryi miast, liczącej 28 mandatów, z czego 4 przypada na Kraków, 6 na Lwów, po jednym na miasta: Biała, Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Nowy Sącz, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Brzeżany-Złoczów, Bochnia-Wadowice, Gorlice-Jasło, Podgórze-Wieliczka, Sanok-Krosno.

Wybory w prowincyonalnych miastach nie przedstawiają większego interesu i wynik ich w przeważnej ilości wypadków można na pewno przepowiedzieć. Konserwatyści kandydują tylko w trzech miastach prowincyonalnych: w N. Sączu (Korytowski), Stanisławowie (dr Biliński), Sanoku Krośnie (A. Gorayski). W Gorlicach kandyduje „centrowiec“ ks. Pastor.

Natomiast wybory w miastach stołecznych w Krakowie i we Lwowie przedstawiają się ciekawie. Szczególniej we Lwowie walka wyborcza rozogniła się w *niezwykły sposób*. (Listę kandydatów, którzy mają widoki przejścia, ogłosiliśmy onegdaj).

W Krakowie przeciw czterem kandydatom Unii demokratycznej wysunięto w przeddzień wyborów trzy kandydatury, popierane przez konserwatystów — i jedną kandydaturę rękodzielniczą.

Wybory w Krakowie.

Wysunięcie czterech kandydatur, przeciw czterem kandydatom Unii demokratycznej, ożywiło kampanię wyborczą. Od soboty miasto oblepione rożnorodnymi plakatami wyborczymi. Kraków liczy wyborców 9812, z czego 3400 izraelitów.

Ruch wyborców z powodu fatalnej pogody był z początku bardzo słaby, ożywił się dopiero około godz. 11-tej a zwłaszcza po godz. 12.

Lokale wyborcze, podzielone na 9 sekcyi, mieszczą się w gmachu magistratu, a mianowicie sekcya I. i II. na II. piętrze, sekcya III. na I. piętrze, sekcya IV., V. i VI. na parterze starego gmachu, sekcya VII. na parterze nowego skrzydła magistratu, a sekcya VIII. i IX. na I. piętrze w nowym skrzydle. Wskutek takiego rozmieszczenia sekcyi oryentowanie się wyborców było bardzo ułatwione.

Przed gmachem magistratu uwijali się ekspresi, wpychający do rąk wyborcom listy kandydatów, głównie przeciw kandydatom Unii wysuniętych. Około godz. 10-tej pojawiły się na mieście i na gmachu magistratu afisze, zawiadamiające, że p. Staszczyk zrzekł się swojej kandydatury, aby nie powodować rozdwojenia wśród rękodzielników. W godzinę później pojawiły się afisze, donoszące znowu, że p. Staszczyk wcale nie zrzekł się kandydatury i że pogłoska poprzednia jest z gruntu fałszywą.

Głosowanie ranne skończyło się o godz. 1 w południe. Rezultat w poszczególnych sekcyach przedstawia się następująco:

Rezultat głosowania do godz. 1-szej:

	Dr Leo	Federowicz	dr Bandrowski	dr Landau	dr Bujak	Bartoszewicz	Kosobucki	Staszczyk
Sekcya I.	211	201	198	164	28	26	38	14
„ II.	156	149	154	134	18	17	13	16
„ III.	210	206	205	183	19	25	17	16
„ IV.	242	198	224	169	48	65	26	48
„ V.	218	212	226	195	20	34	10	19
„ VI.	219	208	212	170	39	43	30	25
„ VII.	280	260	263	240	24	79	23	20
„ VIII.	211	198	212	150	56	68	53	41
„ IX.	187	180	173	126	36	39	40	32
Razem	1934	1812	1867	1531	288	396	250	231

Jak widać z powyższego zestawienia, zapewniony jest już wybór:

dra Juliusza Lea
J. K. Federowicza
dra E. Bandrowskiego

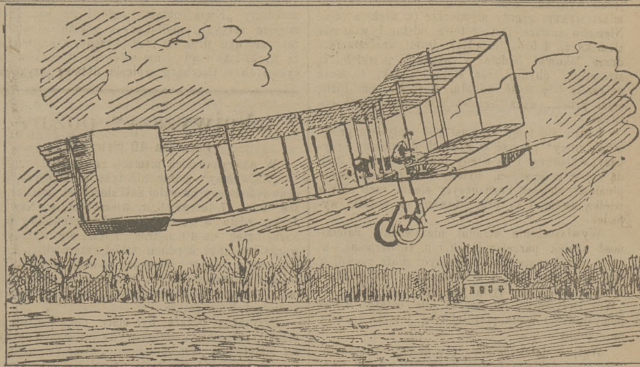
i bardzo prawdopodobny jest wybór **dra I. Landaua.**

Po południu głosowanie rozpocznie się o godzinie 3, tj. w chwili, kiedy niniejszy numer „Nowin“ wyjdzie z pod prasy drukarskiej. Głosowanie to będzie o tyle ciekawe, że po południu pójdą do urny wyborczej urzędnicy, których jest znaczna liczba. Jak sądzą, p. Landau otrzyma po południu znacznie mniej głosów od innych kandydatów Unii, nie ulega jednak wątpliwości, że z wyborów **wyjdzie zwycięsko cała lista Unii demokratycznej.** Głosowanie skończy się o godzinie 6, ostateczny wynik wyborów wiadomym będzie około 8 wieczór.

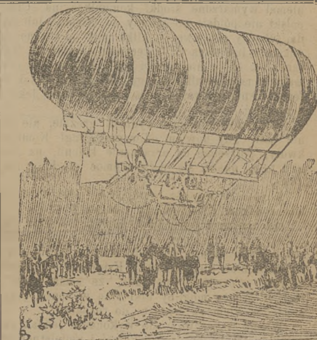
Wybór z miast Podgórze-Wieliczka.

W Podgórzu do godz. 1-szej w południe głosowało 300 wyborców. **Wszystkie głosy padły na burmistrza p. Maryewskiego.**

W Wieliczce na 608 wyborców głosowało 250. Wszystkie głosy padły na burmistrza Maryewskiego. Jednomyślnie **wybrany** będzie p **Maryewski**.



Jak ludzie zdobywają powietrze: Maszyna do latania, wynaleziona przez Farmana.



Angielski balon do sterowania. (Patrz „Ze świata“).

Po uchwaleniu wywłaszczenia.

W Poznańskiem oczywiście w pierwszej chwili nastąpiła depresya, a zwolna przyszła rozwaga i trwoga ustąpiła miejsca nieznanej przedtem zaciętości. Że ta zaciętość czasami może przybrać formy niepożądane, że w niektórych miejscowościach mniejsi posiadacze ziemi gotowi będą palić zboże i zabudowania, lub nawet z siekierą w ręku bronić zagrożonej siedziby, to nie jest wyłączone. Będą to jednak wypadki sporadyczne i groźnych rozruchów niema potrzeby się obawiać. Zresztą

Nowy Żyd wieczny tułacz

240 *według Eugeniusza Sue, opracował Walery Tomicki.*

Ciąg dalszy.

Cóż tedy, od kilku dni znajdujemy wszędzie, wokoło fabryki, w ogrodzie, na dziedzińcach. podrzucane drukowane kartki, w których mówią na nas:

— „Jesteście podli, samoluby; że los wam dał dobrego pana, to już obojętni jesteście na nieszczęście swych współbraci i na środki wspomożenia ich; dobry byt czyni was nieczułymi“...

— Ach mój Agrykolo, jakaż to zawzięta złośliwość!...

— O tak... i na nieszczęście, takie wichrzenia już wywołały wpływ na wielu z naszych najmłodszych towarzyszów; ponieważ uderzono w szlachetne uczucia, starano się pochlebiać dumie, przeto odezwało się echo.. już okazywać się zaczęły przy naszych warsztatach niesnaski, rozdwojenia między towarzyszami, którzy dotąd w najściślejszej żyli zgodzie; spostrzegać się już daje jakieś ponure wzburzenie... miejsce serdecznej dotąd przyjaźni, szczerości, już zajmować zaczyna oziębłość, nieufność... Jeżeli ci teraz powiem, że jestem niemal pewny, iż owe drukowane karty, rzucane przez mury fabryki, a które zasiały między nami ziarno niezgody, rozniesione zostały przez wysłańców owego agitatora... ażali nie poznasz, że wszystko, będąc w związku z tem, co spotkało dziś rano ową młodą damę, dowodzi, że pan Hardy od niedawnego czasu ma bardzo wielu nieprzyjaciół.

— Ja równie, jak ty, Agrykolo, uważam to za rzecz strasznie przerażającą, — rzekła Garbuska — to jest rzecz tak ważna, iż pan Hardy sam będzie mógł przedsięwziąć potrzebne w tej mierze środki... Co się zaś tyczy dzisiejszego zdarzenia rano z ową damą, sądzę, że, skoro powróci pan Hardy, wypada ci widzieć się z nim, i, zachowawszy wszelką delikatność, jakiej wymaga w tym przedmiocie udzielenie wiadomości, powiedzieć mu co zaszło.

— Otóż to właśnie, co mnie nabawia kłopotu... Czy nie obawiasz się, aby to nie zdawało się mu, że ja chcę mieszać się do jego interesów?

— Gdyby ta młoda dama nie była śledzoną, podzielałbym twoje skrupuły... Ale ją śledzono; grozi jej niebezpieczeństwo... mojem zdaniem, obowiązkiem twoim jest przestrzedz pana Hardy... niech lepiej on uprzedzi większe zło...

— Słusznie mówisz, kochana Garbusko... pójdę za twoją radą; pan Hardy dowie się o wszystkiem. Teraz mówmy o innych... pomówmy nareszcie o mnie... tak, o mnie... idzie bowiem o rzecz, od której zależeć może szczęście mego życia — dodał kowal uroczystym, poważnym tonem, który zadziwił Garbuskę.

— Wiadomo ci, — mówił dalej Agrykola po krótkiem milczeniu — że od mego dzieciństwa nic przed tobą nie ukrywałem... że ci wszystko mówiłem... wszystko a wszystko.

— Wiem o tem, Agrykolo — rzekła Garbuska, wyciągając swoją białą, cienką rękę do kowala, który ją serdecznie uścisnął i dalej mówił:

— Kiedy mówię, że nic przed tobą nie ukrywałem, mylę się... zawsze ukrywałem przed tobą moje miłostki... a to z przyczyny, że, lubo wszystko powiedzieć można siostrze... jednakże są rzeczy, o których nie wypada mówić godnej, uczciwej dziewczynie, jaką ty jesteś...

— Dziękuję ci mój Agrykolo... uważałam tę... względność z twej strony, — odpowiedziała Garbuska spuściwszy oczy i powściągając heroiczne swoje wzruszenie — dziękuję ci.

— Lecz przez to samo, że wstrzymałem się mówić ci kiedykolwiek o moich miłostkach, myślałem sobie: jeżeliby mi się zdarzyło coś naprawdę... gdyby nastąpić miała miłość, prowadząca do małżeństwa!... och! wtedy moja kochana Garbuska pierwsza wiedziałaby o tem.

— Och! jak dobry jesteś, mój Agrykolo...

— A więc tedy... to coś, naprawdę teraz nastąpiło... zakochałem się szalenie i myślę się żenić.

Na te słowa Agrykoli, Garbuska uczuła się jakby sparaliżowaną; zdawało się jej, że krew w niej się zatrzymała i ścięła się, jak lód w żyłach jej przez kilka chwil... myślała, że umrze... serce jej bić przestało, czuła. że nie pęka, ale że się topi i niknie...

(Dalszy ciąg nastąpi).

prasa ludowa i koalicye rolnicze poczynią niezawodnie wszystko, ażeby wzburzone umysły uspokoić.

Gorzej przedstawia się ta rzecz, gdy chodzi o t. zw. szlachtę. I tutaj znajdzie się wielu mężów silnych duchem, ale zachodzi obawa, że część prześcigać się zacznie w okazywaniu uczuć wiernopoddańczych, byle tylko przymilaniem się panom landratom (naczelnikom powiatu) nie dać powodu do zastosowania prawa wywłaszczeniowego. A ci „landraci“ mają bicz w ręku i mogą w każdej chwili grozić „jeśli nie przemianujesz wsi na język niemiecki, jeśli nie będziesz głosował na Niemca i brał udziału w życiu niemieckiem, jeśli nie wykreślisz się ze „Straży“ i wogóle z polskich towarzystw i t. p. i t. p. — to podam wniosek o wywłaszczenie“. Słabi charakterem gotowi ulec groźbie i korzyć się przed wielkorządcą, którym teraz istotnie stanie się „landrat“.

Jeżeli natomiast ta szlachta okaże moc ducha, jeżeli wydziedziczona w jednym punkcie, natychmiast wykupi grunty niemieckie (a większa część Niemców zawsze jest gotowa odstąpić własność ziemską za dobre pieniądze), jeżeli wreszcie fundusze lokować będzie w bankach polskich, to straszliwy, ohydny oręż stępi się tak, że może nareszcie większość narodu, a co za tem idzie, sejm pruski, uzna bezowocność antipolskiej polityki.

Łudzić się tem, że musi pod wpływem protestów „ulicy“ przyjść w Prusach do zmiany ordynacyi wyborczej i że wtedy junkry i nunkry znajdą się w mniejszości, byłoby karygodnem zaślepieniem, chociaż Poznańczycy śledzą ruch cały z wielką uwagą i są przygotowani na wszelki wypadek.

Wywłaszczenie utrudni niezawodnie działalność spółek parcelacyjnych i p. Biedermana, ażeby jednak zupełnie zniweczyć miała rozwój w tym kierunku, nikt z prawników poznańskich nie wierzy. Mogą się tylko zwiększyć szykany, ale „Wóz Drzymały“ to jeszcze nie ostatni wyraz pomysłowości wielkopolskiej i są jeszcze sposoby na sposoby.

Wątpić dalej należy, czy ucierpi mieszczaństwo poznańskie. Odcięcie mieszczan od wsi uważane jest za utopię tam, gdzie istnieją świetne, niemal wymarzone środki komunikacyjne. Chłop polski nie pójdzie po zakupy do Niemca lub Żyda, choćby go nawet o kilka mil odrzucono od miasta z ludnością i kupiectwem polskiem. Tak samo ten chłop nie sprawi sobie butów, ani sukmany u rzemieślnika obcego. Mieszczanie tak są tego pewni, że wśród nich najmniej czuć lęku o przyszłość.

Suma 200 milionów wygląda groźnie, ale nią nie jest, gdy bowiem odliczymy długi Komisyi, kwoty, potrzebne na urządzenie kolonii, na drogi i t. p. okaże się cała niemoc machiny rządowej.

A nam co wypada robić, ażeby przyjść w pomoc rodakom z nad Warty i Noteci?

Oto najpierw ograniczyć import towarów niemieckich, a następnie starać się o skierowanie robotnika polskiego w każdą inną stronę, byle nie do właścicieli niemieckich w Księstwie i Prusach. „Kuryer Poznański“ powiada, że sama myśl o tem, iż Polacy mogliby taki plan wykonać, przyprowadza Niemców wprost „do rozpaczy“.

Ważna wskazówka, do wykonania jednak pogróżki potrzeba bardzo spokojnej i umiejętnej organizacyi.

Drażliwe sprawy w Wiedniu.

Komisya budżetowa Izby posłów przerwała swe obrady z okazyi „ostatków karnawałowych“ do 5 marca. Przerwa ta przyszła, jakby w samą porę, w ostatnich tygodniach bowiem, jak na czas wakacyj parlamentarnych, za dużo nieco zebrało się kwestyj drażliwych, za dużo nagromadziło się niezadowoleń i materyału wybuchowego. Wszakżeż z wielkim tylko trudem udało się usunąć dotychczas z porządku dziennego obrad komisyi budżetowej niebezpieczne dla spokoju politycznego sprawy narodowo administracyjne, a mnożące się z dniem każdym niemal niespodzianki zagrażały coraz bardziej pozornemu spokojowi.

Zatargi z sądami w Chebie, epizody w delegacyach z powodu konfliktów chebskich, sprawa powołania referentów do nowego ministerstwa dla robót publicznych i kwestya obsadzenia kierownika nowo utworzyć się mającej sekcyi społeczno-politycznej w ministerstwie handlu — oto spora chyba wiązanka tych tylko trudności, których istnienie dotarło do wiadomości szerszych kół politycznych. W ostatnich dniach do wymienionych tu spraw, przybyły jeszcze rewelacye z powodu wyborów do sejmów i nas bliżej interesująca deklaracya posła Wassilki złożona na posiedzeniu komisyi budżetowej 26 zm.

Krótka przerwa zdoła zapewne wpłynąć uspokajająco, choćby dlatego, że osobistościom kierującym pozwoli się spokojnie zoryentować w tej gmatwaninie faktów, zażaleń i wybuchów temperamentu.

Obok załatwienia budżetu, wraz z jego drażliwemi pozycyami, sprawa załagodzenia lub zażegnania sporu językowego zdaje się być dla rządu sprawą najpilniejszą. Ostry zatarg w sprawie językowej czeskiej, to gotowa... obstrukcya. Doświadczenie to, nabyte z czasów parlamentu kuryalnego i w czteroprzymiotnikowej Izbie poselskiej nie straciło nic a nic na wartości, Prezydent gabinetu br. Beck ufny w swoją cierpliwość i spokój, rozpoczął w kwestyi językowej naprzód zupełnie do niczego nie obowiązujące konferencye informacyjne z posłami niemieckimi i czeskimi. Miały one być rodzajem ankiety dla rozpatrzenia całego kompleksu spornych kwestyj językowych w Czechach. Konferencye te uważano raczej za środek uspakajający, a więc bardziej jako środek taktyczny, aniżeli za rzeczywiste usiłowanie zasadniczego rozwiązania. Tymczasem onegdajszy półurzędowy „Fremdenblatt“ ogłosił na naczelnem miejscu artykuł, publikujący z wielką ostentacyą rozstrzelonym drukiem orędzie rządu, zapowiadające wprost, że rząd celem ustalenia stosunków językowych w Czechach **wniesie ustawę językową.**

„Najwyższy“ pożar.

Pożar na 40 piętrze.

W amerykańskich pismach czytamy:

„Najwyższy“ pożar nie tyko w Ameryce, ale prawdopodobnie na całej kuli ziemskiej, miał miejsce dnia 17 lutego b. r. wieczorem w Nowym Jorku, gdzie w gmachu Związku śpiewaków wybuchł ogień na 40 piętrze. Pożar nie wyrządził wprawdzie zbyt wielkich szkód, stanowił jednak wspaniały, jedyny w swoim rodzaju widok, któremu z zainteresowaniem przyglądało się tysiące ludzi z mostu broklyńskiego i z łodzi i okrętów, kursujących po zatoce.

Przyczyną pożaru był mały piecyk z rozżarzonymi węglami, potrzebny do lutowania pokrycia kopuły na wspomnianym „drapaczu nieba“. Piecyk ten jakiś robotnik prawdopodobnie przez zapomnienie zostawił na dachu. Wieczorem zerwał się wicher, który płonące węgle rozżarzył, a od skier, niesionych we wszystkie strony, zapalił się dach. Ogień na czas spostrzeżono i zawiadomiono straż pożarną, która natychmiast przybyła ze wszystkimi potrzebnymi przyrządami. Okazało się jednak, że sikawka nie zda się na nic, bo pożar był za wysoko i prąd wody absolutnie do niegoby nie doleciał. Ratunek trzeba było inaczej przeprowadzić.

Jeden sierżant straży pożarnej i jeden strażak, zaopatrzeni w przyrządy do gaszenia, weszli do palącego się domu, zapomocą windy dostali się na 36-te piętro, skąd po drabinach wyszli na dach. W pięciu minutach ogień ugasili i usunęli wszelkie niebezpieczeństwo.

Przed gmachem zebrały się tymczasem tłumy ludzi. Sierżant, znalazłszy się ze swoim towarzyszem z powrotem na dole, zwrócił się do tłumów i rzekł z dumą:

„Mieliśmy zaszczyt stłumić „najwyższy“ pożar, jaki kiedykolwiek na ziemi miał miejsce“.

Miał racyę. Na tej wysokości Europa n. p. pożaru jeszcze nie widziała.

Ofiara wróżby.

Zdawałoby się, że w czasach dzisiejszych trudno już o ludzi tak naiwnych, aby dawali wiarę rozmaitym gusłom i mogli przywiązywać wagę do różnego rodzaju wróżb i przepowiedni. Okazuje się jednak, że dzisiaj nawet wróżbiarstwo jest jeszcze w modzie i że ludzie tak samo, jak przed wiekami, niejednokrotnie szukają rozwiązania dręczących ich pytań u wróżbiarek, kabalarek itp. oszustów.

Wiara we wróżby pociągnęła za sobą w Berlinie śmierć młodej dziewczyny. O fakcie tym donoszą pisma berlińskie:

Przed kilku miesiącami przybyła do Berlina młoda, piękna tancerka z Wiednia, rodem Czeszka, Sonka Hoffmann i znalazła miejsce w jednym z teatrów. Wkrótce zapoznała się z młodym, zdolnym malarzem dekoracyjnym, z którym zawiązała miłosny stosunek. Młodzi kochali się i zdawało się, że los im się uśmiecha, jak mało komu, gdy naraz dziewczyna zasłyszała coś o kobiecie, która w niższych sferach Berlina cieszyła się rozgłosem doskonałej wróżbiarki, czytającej z dłoni każdego przyszłość, jak z otwartej księgi. Jakby niedowierzając swemu szczęściu dziewczyna udała się do owej wróżbiarki. I właśnie to stało się powodem katastrofy. — Wróżbiarka przepowiedziała jej, że kochanek jej wkrótce się jej sprzeniewierzy, a ona sama odbierze sobie życie, zanim dojdzie do 33 roku życia.

Fatalna wróżka wywarła fatalny skutek. — Dziewczyna sposępniała, stała się ponurą i podejrzliwą, wreszcie kupiła sobie rewolwer i postanowiła sobie życie odebrać. Przez dwa tygodnie ćwiczyła się w strzelaniu, w piątek zaś pytała się jeszcze gospodyni, u której mieszkała, czem lepiej nabić rewolwer kulką, czy wodą.

Wieczorem w piątek udała się do mieszkania kochanka i zasypała go gradem wymówek, na które malarz w zupełności nie zasługiwał. A Hoffmanówna nie czekała nawet usprawiedliwiań. — Wyrzuciwszy z siebie ciążące jej na sercu podejrzenia, wyjęła rewolwer i celnym strzałem w serce pozbawiła się życia w oczach osłupiałego ze zdumienia kochanka.

Policya berlińska wszczęła energiczne poszukiwania za ową wróżbiarką, dotychczas jednak nie zdołała jej jeszcze odszukać.

Listy miłosne Alfonsa XII.

Niezwykłą sensacyę budzi obecnie w Hiszpanii proces synów naturalnych króla Alfonsa XII. i śpiewaczki Heleny Sanz przeciwko dworowi królewskiemu o zwrot 500.000 franków, złożonych przed laty dla nich u bankiera paryskiego Yeanera. Bankier ten ogłosił upadłość, Sanzonowie pieniędzy nie otrzymali, i stąd proces.

Adwokaci powodów, pragnąc uzasadnić pretensye klientów swoich, przedstawili w sądzie także sporo listów miłosnych zmarłego króla, pisanych do pani Sanz. Dzięki niedyskrecyi jednego z sekretarzy sądowych, listy te dostały się na łamy prasy madryckiej.

Oto ich próbki:

„Ukochana Heleno! — pisze kochanek królewski — załączoną przy niniejszem znajdziesz pensyę swoją aż do października. Serce moje jest z tobą. Dbaj o siebie, aby rozwiązanie nastąpiło szczęśliwie. Jestem strzeżony, to też nie mogę pisać więcej. Całusy dla ciebie i dla dzieci od Alfonsa“.

W innym liście Alfons XII. pisze:

„Do dnia dzisiejszego nie mogłem posłać ci pieniędzy, które znajdziesz w tym liście, ponieważ w ciągu ostatnich dni miesiąca byłem bez grosza, a nawet musiałem się zadłużyć. Aby więc ukarać siebie za to opóźnienie, posyłam ci o 500 pesetów więcej, niż było umówione. Na przyszłość będę punktualniejszy. Cieszę się mocno ze zdrowia naszego malca. Tysiące całusów przesyła ci twój Alfons“.

Na odwrotnej stronie jednej z fotografii królewskich znajduje się taki napis:

„Gdym dowodził eskadrą, każda z busoli okrętowych wskazywała inny kierunek, stosownie do tego, z jakiego metalu sporządzono jej pudło. Ale gdybyś ty tu była, to magnes oczu twoich pociągnąłby je z pewnością do siebie tak, jak pociągnął już serce twojego Alfonsa“.

Niezwykle zabawny, ze względu na cechującą go szczerość młodzieńczą, jest liścik następujący:

„Kochana Helenko! A więc jutro, już jutro będę nakoniec u ciebie. Nie masz pojęcia, z jaką niecierpliwością oczekuję tego. Wczoraj musiałem znosić przez dzień cały ukłony sztuczne i wymuszone całej gromady starych margrabin, tak brzydkich, jak cnota, tak nudnych, jak ich mężowie. Gdym patrzał na te twarze zwiędłe i piersi rozpaczliwe, uczułem nagle chęć gorącą wskoczenia do powozu i popędzenia ku ramionom twoim okrągłym, usteczkom świeżym i uśmiechowi wesołemu... Jeszcze tylko osiem godzin, a będę przy tobie! Najserdeczniejsze całusy od twego Alfonsa“.

Jak widać z próbek powyższych, listy miłosne króla nie różnią się niczem od listów miłosnych najniższego z jego poddanych; rzadkość natomiast stanowi niewątpliwie to, aby zakochany król skarżył się w liście kochance swojej, iż pod koniec miesiąca jest bez grosza, jak pierwszy lepszy urzędniczek...

Z SALI SĄDOWEJ.

Banda zbójecka przed sądem w Przemyślu.

Z Przemyśla piszą nam:

Na dzisiejszej rozprawie zaszedł wypadek nieoczekiwany. Oto oskarżony Stefan Hałuszka, który dotychczas wytrwale symulował obłąkanie, po półtoragodzinnej naradzie ze swym obrońcą, zdecydował się nareszcie zeznawać. Opowiadał on z płaczem szczegóły napadu na karczmę w Czerlanach, w którym brał udział, zniewolony do tego przez Czebaka i Tyszyka. — Także uczestniczył w napadzie na karczmę w Tuligłowach. Postawiono go na czatach za oknem, a gdy wzbraniał się, Czebak zagroził mu rewolwerem i zmusił tem do posłuszeństwa. W napadzie na karczmę w Gródku nie brał udziału.

Z zeznań Hałuszki wynika, że głównymi aranżerami napadów byli Czebak, Tyszyk i stara Czebakowa, o której powiedział, że miała wielki wpływ w bandzie i że nic się tam nie działo bez jej wiedzy i zgody. — Wogóle zeznania jego są bardzo obciążające dla wymienionych trzech osób.

Podczas przesłuchania Hałuszki, oskarżony Tyszyk zarzucał mu kilkakrotnie kłamstwo, twierdząc, że on brał udział we wszystkich napadach i rabunkach, oraz kradł i rabował razem z innymi.

Przesłuchania świadków pozostałych nie przyniosły nic bardziej uwagi godnego. — W sobotę przemówienia obrońców i prokuratora, a wyrok prawdopodobnie zapadnie w poniedziałek.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Mąż męczennik“.

Zabawy taneczne: W Resursie urzędniczej g. 8 w. — W „Związku akad.“ g. 7 w. — W Klubie poczt. g. 8 w.

Uniwersytet ludowy: „Elektryczność i światło“ wykł. p. J. Borkowski g. 8 w.

Przedstawienia kinematogr.: Cyrk Edison g. 8 wiecz. Teatr Kineton g. 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$ w.

Wybory w Krakowie.

Głosowanie w sekcyach było nieraz ogromnie ciekawe i przedstawiało niejako obraz grupowania się osobistych sympatyj i sympatyjek.

Przychodzi n. p. do sekcyi IX jeden z wyborców i składa swą kartę legitymacyjną.

— Proszę głosować — powiada przewodniczący.

— Dwa głosy — mówi wyborca — daję panu Bartoszewiczowi.

— Jakto dwa? Można dać tylko jeden głos na jednego kandydata — zwracają mu uwagę.

— Tak? — odpowiada. — No to niech ma jeden głos p. Bartoszewicz, chociaż powinien mieć dwa, jeden pan prezydent, a jeden pan Kosobucki.

— A czwarty?

— Jak nie można dać dwóch głosów na jednego, to niech ten czwarty głos zostanie przy mnie.

I wyszedł.

Byli wyborcy, którzy już specyalnie głosowali na swoich tylko przyjaciół. W ten sposób dostali po jednym głosie pp. Stanisław Nowak, p. Sulikowski, p. Stafiej i kilku innych.

W sekcyi VIII. głosował między innymi poseł Stapiński. Na przywódcę ludowców spoglądano z zaciekawieniem, na kogo on też będzie głosował. P. Stapiński głosował tylko na dwóch kandydatów, na dra Bujaka i p. Bartoszewicza.

W sekcyi III. głosował hr. Stanisław Tarnowski. Z właściwą sobie powagą wypowiedział pan hrabia: Głosuję na posła dra Fr. Bujaka, na p. Kaz. Bartoszewicza literata i na p. Staszczyka ślusarza i poetę.

Izraelici głosowali czasem tylko na p. Landau, przeważna ilość głosowała jednak na czterech kandydatów.

Marzec rozpoczął w Krakowie swoje panowanie nie jak prawdziwy marzec, ale chyba kwiecień, o którym przysłowie powiada, że jest „plecień, bo przeplata, trochę zimy, trochę lata“. I rzeczywiście, wczoraj w dzień 1 marca mieliśmy popołudniu zupełnie letni deszcz, istną ulewę, a dzisiaj od samego rana zadymkę śnieżną, tak, że się nam znowu przypomniała zima. Śnieg pokrył dachy domów i place; na ulicach, gdzie ruch jest większy, śnieg topniał, przemieniając się w błotną szarugę. Zdaje się tedy, że o ile karnawał mieliśmy bardzo piękny, o tyle wielki post, jaki się już we środę rozpocznie, nie zapowiada się wesoło.

Ostatnia niedziela karnawałowa mimo fatalnej pogody zawrzała po raz ostatni w tym karnawale niezwykłem życiem. Krakowianie jakby chcieli zakończyć wesoło kilka tygodni wesołości, korzystając z tego, że to wczoraj akurat wypadł pierwszy i w kieszeniach znowu brzęczała moneta, bawili się na umór. Oprócz zabaw publicznych, z których najwspanialej udała się reduta prasy, najpiękniejsza stanowczo zabawa w tym karnawale, bawiono się na zabój po kawiarniach, restauracyach i w domach prywatnych. W cukierniach już o godzinie 7 wieczór zabrakło w zupełności pączków, tych specyficznie karnawałowych smakołyków. Przez całą noc ruch w mieście panował niezwykły. Po bruku tętniły dorożki, co chwila słychać było głośne śpiewy — Kraków „dobijał“ karnawału. Bo to już pojutrze — popielec.

Z teatru miejskiego. „Źródełko“ Roberta Bracco będzie grane tylko raz jeden, we czwartek b. tygodnia, ponieważ w tygodniu przyszłym kończą się występy p. Adwentowicza, który w sztuce tej gra główną rolę. — Po „Wujaszku Wani“ z p. Adwentowiczem w roli Astrowa, daną będzie w środę: „Hedda Gabler“ Ibsena, w której gość lwowski odtwarza postać Ejlerta Loerborga. — W piątek wesoła komedya p. Perzyńskiego: „Lekkomyślna siostra“ z p. Adwentowiczem. — „Mąż męczennik“ Vebera we wtorek.

Walne zgromadzenie Tow. ratunkowego odbyło się wczoraj w sali kliniki okul. pod przew. prof. dra Wicherkiewicza. Przew. zaznaczył, że dążnością Tow. jest zaprowadzenie na stacyi ratunkowej stałych dyżurów lekarskich i wyraził nadzieję, że Rada miejska przyczyni się do urzeczywistnienia tego projektu. Sprawozdanie wydziału przyjęto do wiadomości, poczem na wniosek p. Krzysztonia uchwalono dla uczczenia 10-letniego jubileuszu pracy prof. Wicherkiewicza w Tow. ratunkowem zawiesić jego portret w lokalu Pogotowia. Ustępującemu wydziałowi udzielono na wniosek p. dra Flisa przez aklamacyę absolutoryum, poczem przystąpiono do wyborów nowego wydziału.

Prezesem wybrano przez aklamacyę rad. dw. prof. Wicherkiewicza. Niemilknące oklaski dały wyraz, jak wielką sympatyą i poważaniem cieszy się długoletni prezes. Również przez aklamacyę wybrano wiceprezesem doc. dra Brauna. W skład nowego wydziału weszli: prof. dr. Kader, prof. Rosner, red. Michał Konopiński, adw. dr. Jakubowski, dyr. referent Tow. wzaj. ubezp. Henryk Szatkowski, dyr. Tow. kredyt. Kazim. Jankowski, dr. Flis, Czesław Jakubowski, Jan Nowaczyński, Kazimierz Krzysztoń. Do komisyi kontrolującej wybrano: dra Banneta, prof. Pareńskiego, p. Wacława Anczyca, dra Friedelera.

W Resursie urzędniczej odbędzie się jutro, tj. we wtorek, zabawa taneczna, t. zw. popielcowa. Początek o godzinie 8 mej wieczór. — W sobotę dnia 7-go bm. odbędzie się uczta śledziowa. Podczas uczty na scenie przedstawienia kabaretowe. Początek o godzinie 8-mej wieczór. Wstęp 1 kor. Ze względu na ściśle oznaczoną liczbę miejsc numerowanych przy stołach, ustawionych na sali, należy bilety zakupywać wcześniej.

Z krakowskiego klubu szachistów. W ostatni wtorek karnawału t. j. 3 go marca rozegraną będzie partya konsultacyjna od godziny 4 do 7 wieczór. — Wydział zaprasza wszystkich P. T. członków na pączki. Zaproszenia nie będą rozsyłane.

Ostatni kabaret z zabawą taneczną urządza „Związek akademicki“ w własnym lokalu przy ul. Sławkowskiej l. 11 II. p. we wtorek 2 bm. o godz. 7 wiecz. Zabawa, podobnie jak poprzednie, zapowiada się znakomicie.

Stow. drukarzy „Ognisko“ urządza we wtorek 3 lutego ostatnią zabawę taneczną „Śledziówkę“. Początek o godz. wpół do 9-tej wieczór. Wstęp 60 hal. od osoby. Osobnych zaproszeń nie rozsyła się.

Kominowy specyalista. Policya krakowska aresztowała wczoraj jednego z takich niebieskich ptaków, co to ani sieją ani orzą, a zbierają. Indywiduum to sporządziło sobie w jednym z krakowskich zakładów litograficznych kolorowe rachunki majstra kominiarskiego p. Nowaka i z tymi rachunkami obchodziło obywateli, pobierając od nich kominiarską należytość za czyszczenie kominów. W ten sposób indywiduum to wyłudziło od obywateli około 200 koron. Wczoraj położono kres dalszym jego oszustwom indywiduum i to zamknięto w aresztach pod telegrafem.

Zemścił się. Przed kilku dniami aresztowała policya podgórska woźnicę u p. Heibluma, Jacentego Sikorskiego, który nożem ranił konia pod gardło. Koń wart był 300 kor. W policyi tłómaczył się Sikorski, „że koń mu źle chodził w zaprzęgu i nie mógł sobie z nim dać rady, to go zeźliło i zranił szkapę“. Sikorski posiadał książkę służbową, wystawioną dla Andrzeja Sikorskiego, podał zaś, że mu na imię Jacenty, zachodzi więc podejrzenie sfingowanego nazwiska. Sprawę oddano do sądu.

Awanturnicze małżeństwo. Katarzyna i Józef Siemińscy odwiedziwszy w sobotę wieczorem kilka szynków, przybyli na koniec do restauracyi Löflera przy ulicy Mostowej i tutaj pragnęli zabawić się do rana. Kiedy jednak po północy właściciel restauracyi, chcąc zamknąć lokal, prosił ich aby wyszli, rozsierdzona Katarzyna i awanturniczy Józef Siemińscy zbili p. Löflera, potłukli szklanki, powybijali szyby etc. — Dopiero policya położyła koniec bójce a oboje małżonków odstawiła do aresztów.

Poparzeni. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe na stacyę kolejową, gdzie z Chrzanowa przywieziono dwóch robotników z gorzelni Dobrzyńskich, 56-letniego St. Midowicza i 14-letniego Jana Kiljana. Obaj podczas eksplozyi gazów ulegli dotkliwym poparzeniom na całem ciele. Omdlałych z bólu odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Niebezpieczny nożownik. W niedzielę wieczorem aresztowano na Kaźmierzu 23-let. ceglarza Adama Klęska, który zaczepił w ul. Krakowskiej 45-letn. murarza Jana Domaradzkiego, Józefa i Agatę Kleczków i dotkliwie poranił ich nożem. Poranionych opatrzyło Pogotowie, z tych Domaradzkiego, który otrzymał szereg poważnych pchnięć nożem w piersi, odwieziono do szpitala. Klęska odstawiono do aresztów policyjnych.

Wywdzięczył się. W niedzielę późnym wieczorem Jan Brodaczek, korzystając z karnawału, urządzał libacyę swym znajomym, między którymi znał z nazwiska tylko 23-letniego Stanisława Dyrka. Kiedy już po północy wracali do domu na Podgórze ul. Starowiślną, Dyrk przed cyrkiem „Edisona“ rzucił się z resztą towarzyszy na swego fundatora, dotkliwie go pobili i zabrali mu wszystkie pieniądze. Brodaczek pobity dowlókł się na Pogotowie, gdzie go opatrzono, a następnie doniósł o tem policyi, która Dyrka w poniedziałek rano odstawiła do aresztów, a za innymi rozpoczęła śledztwo.

Składki. Dla ociemniałego kolportera Baranowskiego złożyła p. L. z Krakowa 2 K.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Mąż męczennik“, krot. w 3 akt. P. Vebera.

Sroda: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 akt. H. Ibsena (występ K. Adwentowicza).

Czwartek: „Źródełko“, sztuka w 4 aktach R. Bracco (występ K. Adwentowicza).

Piątek: „Lekkomyślna siostra“, kom. w 4 aktach W. Perzyńskiego (ostatni występ K. Adwentowicza).

Reduta Prasy.

Reduta? Nie tyle może reduta, ile wytworny bal kostyumowy, najwspanialsza zabawa tegorocznego karnawału, na której całe towarzystwo krakowskie dało sobie *rendez-vous*. — Tradycya redut w Krakowie niestety od lat wielu zaginęła, więc też obecnie wiele pań nie czuło się w dominie i pod maską zupełnie swobodnemi i już około godz. 12-tej nastąpiło powszechne demaskowanie.

Po godz. 9-tej sale starego teatru zaczęły się napełniać barwnym korowodem pięknie ukostyumowanych pań i nieprzejrzanym tłumem fraków; przeważały balowe toalety i *tetes coiffées*. Napływ uczestników zwrastał z każdą chwilą, o godz. 11-tej dosięgnął punktu kulminacyjnego. Nigdy jeszcze piękne sale starego teatru nie zapełniły się tak licznem doborowem towarzystwem i nigdy jeszcze w tych salach tak ożywiona nie wrzała zabawa. Reprezentowane były cała krakowska literatura, sztuka i teatr, inteligencya i kupiectwo, sfery urzędnicze — *tout Cracovie* — a zapobiegliwy komitet prasy uczynił wszystko, aby zabawę uświetnić i umilić. Około północy nastąpił korowód masek, weszły też na sale intrygujące chochoły... W pawilonie szampańskim i przy koszu szczęścia piękne panie rozwijały ożywioną działalność. Wcześnie zaczęły się tańce, które trwały do białego rana.

Jak wspomnieliśmy powyżej, panie wystąpiły przeważnie w kostyumach i z tetes coiffees. Angielskie sztychy i portrety z końca XVIII-go wieku, dyrektoryat, oraz wschód dostarczyły paniom przeważnie wzorów do kostyumu i koafiury. Niepodobna nam tutaj wyszczególnić wszystkich stylowych piękności zgromadzonych w sali; napewne żaden z balów krakowskich nie był balem tak pięknym jak ta reduta.

Gustowną stylowością uczesania wyróżniały się prezydentowa Leowa (wiek XVI), pni Chylińska (Biedermeier, *genre* francuski), pni Żeleńska, Federowiczowa, Fibichowa, Dargunowa, Gramatyka Ostrowska, drowa Baczarowa, Bukowska i wiele wiele innych... Uwagę powszechną zwracał stylowy, w każdym szczególe autentyczny z XVI wieku kostyum mieszczki pełnej gracyi pani Wentzlowej i kilka fantazyjnych wschodnich kostyumów.

Teatr nasz reprezentowany był przez najwybitniejsze swe przedstawicielki. Prześlicznie wyglądała pni Solska w fantastycznym wschodnim kostyumie; czarowała wdziękiem i gracyą pni Ordon; stylowym szykiem zachwycały pni Wysocka, Słubicka, Łazarewicz zawsze bardzo stylowa, pni Sulima, Walewska i inne.

Ale dość opisu. Aby dać miarę powodzenia reduty, wystarczy nadmienić, że przyniosła przeszło 6000 k. czystego dochodu — na fundusz wdów i sierot po dziennikarzach.

Co prasa organizuje, udać się musi.

ZE SWIATA

Jak ludzie zdobywają powietrze? (*Do illustracyj tytułowych*). Od najdawniejszych czasów ludzie przemyśliwali nad sposobem zdobycia powietrza. Chęć pójścia z ptakami w zawody, bujania po powietrznych przestworzach, znajdujemy już w starych podaniach greckich o Dedalu i Ikarze. Właściwą jednak systematyczną pracą nad opanowaniem powietrza rozpoczęto dopiero w wieku ubiegłym. Znane są już Czytelnikom naszym pierwsze tryumfy Santos Dumonta, dalej usiłowania bar. Zeppelina i wielu innych śmiałych aeronautów.

W ostatnich czasach, raczej w ostatnich miesiącach aeronautyka postąpiła znacznie naprzód. Udało się mianowicie wynaleźć balon, którym mniej więcej, przy słabym wietrze można już dowolnie kierować. Naturalnie, balony takie zaprzężono odrazu do służby militarnej. Od wynalazcy zakupiła taki balon Francya, a wkrótce potem zbudowały sobie w celach militarnych takie same balony Niemcy i Anglia. Rycina nasza przedstawia właśnie balon do sterowania, zbudowany przez rząd angielski.

Usiłowano więc zdobyć powietrze zapomocą balonów. Równocześnie jednak pracowano nad wynalezieniem maszyny, która, choć cięższa od powietrza, pozwoliłaby bujać ludziom, jak ptakom w przestworzu. Praca około udoskonalenia takich maszyn postępowała jednak znacznie wolniej, jak doświadczenia z balonami. Senzacyę wzbudził dopiero p. Henryk Farman, który dnia 13 stycznia b. r. na swojej maszynie latającej zdobył w Paryżu wielką nagrodę Deutscha. Zrobił on w kilku minutach powietrzną drogę przeszło 1 klm Rycina nasza przedstawia Farmana na jego maszynie w chwili wzlotu.

Powódź w Paryżu. Nie tylko w Krakowie pękają rury wodociągowe, ale i w Paryżu. — Skutkiem pęknięcia wielkiej rury wodociągowej potężny strumień wody zalał wieczorem dnia 23 bm. plac Piramid, część ulicy Rivoli, oraz część ogrodu Tuileryjskiego, wyrządzając szkody bardzo znaczne. Komunikacya kołowa na ulicy Rivoli była przerwana do późnej nocy. W hotelu Regina woda zalała położone w suterynach kuchnie, oraz machiny dynamo-elektryczne i piece, pogrążając hotel w ciemności.

Najnowszym wynalazkiem angielskim ma być „wędrująca maszyna“, z którą zwłaszcza koła wojskowe łączą bardzo wielkie nadzieje. Temu zapewne przypisać trzeba, że wiadomość o wynalazku pojawiła się w pismach bardzo niedawno i w bardzo ogólnikowej formie. Zasadą wynalazku jest to, że koła „wędrującej maszyny“ nie poruszają się po samej ziemi, lecz po pasie bez końca, będącym jej częścią składową. Dzięki temu, maszyna przebywa szybko tereny bagniste lub piaszczyste. a nawet faliste, po których zwykły wóz albo poruszałby się bardzo wolno, albo ugrzązłby w błocie. Zewnętrzna forma maszyny przypomina ogromną, elipsowato zwiniętą żaluzyę. Maszyna rozporządza siłą 80 koni parowych, jest opalana olejem i zużywa tak mało tego środka opałowego, że nie potrzeba zabierać z sobą większych zapasów. W ciągu godziny przebywa ona 9 do 11 klm.

Wynalazcą jest inżynier Roberts, dyrektor fabryki maszyn firmy Ryszard Hornsboy i synowie w Grantham. Angielskie ministerstwo wojny przedsiębrało z nią próby już od kilku miesięcy, a podobno dały one wyniki, przewyższające najśmielsze nadzieje. — Nieliczni wtajemniczeni opowiadają, że może ona oddać ogromne usługi podczas wojny, ułatwiając zwłaszcza transport ciężkich armat na terenie bagnistym, podczas gdy dotąd napotykał on nieraz na nieprzezwyciężone trudności.

Kradzież w wagonie kolejowym. Z Medyolanu piszą: Dołączane do pociągów luksusowych i pospiesznych wagony belgijskiego towarzystwa „des wagons-lits“ mają na stacyach granicznych pewne ułatwienia przy rewizyi celnej. Przedmioty, podlegające opłacie celnej, gromadzi się w osobnych skrzyniach zapieczętowanych. Urzędnicy skrzyń tych nie rewidują; wystarcza im przedstawiony przez reprezentanta towarzystwa wykaz przedmiotów, przeznaczonych do oclenia. Te przedmioty (likiery, wódki, papierosy, cygara i t. d.) są złożone w spiżarni wagonu restauracyjnego. W tej to spiżarni popełniono onegdaj kradzież. Poszukiwania za sprawcą kradzieży były bardzo uciążliwe. Jeden z agentów policyi zwrócił uwagę na pewnego młodego człowieka, który przechadzał się godzinami po peronie i zaglądał do wagonów restauracyjnych. Znaleziono go w jednej z kawiarń, w pobliżu dworca; został aresztowany.

Komisarz policyi, Panzetti, spisał generalia i zeznania opryszka. Oto słowa tego ostatniego:

— Jestem synem kolejarza i chcę żyć na kolei. Jako młody chłopiec kradłem okruchy węgla i znosiłem je do domu. Później zabrałem się do kradzieży przedmiotów bardziej wartościowych. Przedewszystkiem muszę powiedzieć, że odbywałem liczne podróże gratis. Nie kryłem się w korytarzach i wychodkach, bo tam mnie kilka razy wyłapano. Jeździłem tylko w „wagons-lits“.

— W jaki sposób? — zapytał komisarz.

— Podróżowałem pokryjomu.

— Chowałeś się?

— W skrzyni znajdującej się w wagonie z wiktuałami.

— A kradzieże odbywały się w sposób?

— ...Ten, że zabierałem z salonu restauracyjnego cygara, papierosy, butelki z szampanem i gromadziłem je w koszu, który służba uważała za próżny.

— Przyznajesz się do winy?

— Do winy nie, lecz tylko do odpowiedzialności; kradłem, bo nie miałem z czego żyć. Gdy odbędę karę, przeniosę się za granicę, gdyż we Włoszech zanadto jestem już znanym. W więzieniu zaznajomię się gruntownie z językiem francuskim.

Jeszcze słów parę. Młodociany zbrodniarz-cynik nazywa się Carlo Castagneri, ma lat 20, a urodził się w Rzymie, jest bez profesyi i bez stałego miejsca zamieszkania. Umieszczono go w więzieniu śledczem.

Wędrówka W. Niemirowicza-Dańczenki. Utalentowany ten pisarz i publicysta rosyjski wybrał się w tym miesiącu w podróż na daleki Wschód. Zamierza on zwiedzić obszary, na których rozgrywała się wojna rosyjsko-japońska, a następnie Japonię, Filipiny, Australię, wyspy Złodziejskie, Indo-Chiny i Persyę. Niemirowicz-Dańczenko zabrał ze sobą liczne przedmioty, potrzebne przy odbywaniu tej dalekiej wędrówki; n. p. siodła, bez których nie można się obejść na stepach Mandżuryi, lekkie czółna, używane w czasie przepraw po rzeczkach górskich w Japonii i Chinach i t. d. Do Charbina dojedzie Dańczenko sam, a następnie towarzyszyć mu będzie „ordynans“, jaki się odznaczył wielką odwagą w czasie ostatniej wojny. Jest nim Grazin, Czchjue, o którego waleczności krążą istne legendy. Podróż Niemirowicza-Dańczenki potrwa około 12 miesięcy.

Dokładna rada.

Doktor: Czego panu brakuje?

Chory: Snu...

Doktor: A masz pan dosyć ruchu?

Chory: Biegam, jak zając, jem, jak wilk, wieczór jestem zmęczony, jak pies i mimo to spać nie mogę...

Doktor: W takim razie poradź się pan weterynarza...

Telegramy „Nowin“.

Kanał Dunaj-Odra.

Wiedeń. (B. kor.). Wydział Dolnej Austryi urządza w najbliższych dniach konferencyę w sprawie projektowanego kanału Dunaj-Odra, w której wezmą udział delegaci krajów, przez które droga kanałowa przechodzi: delegaci Wiednia, Berna i Krakowa i posłowie wszystkich tych okręgów wyborczych, które są interesowane w tej budowie.

Stołypin.

Petersburg. Pogłoski o ustąpieniu prezydenta ministrów Stołypina są bezpodstawne.

Stracenie terrorystów.

Petersburg. Wczoraj stracono 7 terrorystów skazanych na śmierć z powodu planowanego zamachu na wielkiego ks. Mikołaja Mikołajewicza i ministra sprawiedliwości. Wśród straconych znajduje się także rzekomy Calvino, który podawał się za poddanego włoskiego.

Nie dziennikarz włoski — lecz rewolucyonista.

Rzym. Prefekt policyi przesłuchał wczoraj prof. Mario Calvino, który oświadczył, że nigdy nie był w Rosyi. Skazanego w Petersburgu na śmierć rzekomego Calvina nie zna. Przed niedawnym czasem zawiadomił go pewien Rosyanin, że Towarzystwo rosyjskich właścicieli ziemskich poszukuje zdolnego rolnika.

Aby udać się do Rosyi wyrobił sobie paszport, który zginął mu w niewiadomy sposób. Policya jest zdania, że skazany w Ptersburgu na śmierć rzekomy anarchista Calvino jest identycznym ze studentem astronomii z Odessy Lebedincewem, który bardzo dobrze mówi po włosku.

Podziękowanie.

Lubo przekonaną jestem, że kto czyni dobrze, we własnem sercu szuka nagrody — nie mogę jednak zamilczeć szczerej wdzięczności, jaką mam dla Wgo p. dra Ksawerego Górskiego, który leczył mnie w Abazyi ze szlachetną bezinteresownością. Przysługa jego jest tem cenniejszą, że z subtelną delikatnością była mi wyświadczoną.

Przyjm więc Czcigodny Panie na tem miejscu serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“ za wszystko.

Z najgłębszem uszanowaniem
Adela Malewicz.

Zakopane d. 3 lutego 1908 r.

„Nowy Żyd Wieczny Tułacz“. Każdy Czytelnik „Nowin“ może **bezpłatnie** otrzymać streszczenie początku powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz“. Należy streszczenia żądać bądź w agencyach (które bezpłatnie winny każdemu kupującemu „Nowiny“ udzielić go), bądź w Administracyi „Nowin“, Rynek gł. l. 8 (drukarnia Korneckiego i Wojnara).

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
Telefon Nr 708
wyszło świeżo z druku drugie wydanie słynnego dzieła O. Grou Tow. Jez. pod tytułem:

Przewodnik
na drodze życia duchownego.

Przekład z oryginału francuskiego. Cena egzempl. w oprawie z płótna angielskiego 3 K.

Jestto jedno z najznakomitszych dzieł na polu ascetyki. Łączy treściwość wykładu z jasnym stylem i dlatego dusze pobożne, które w ciągu bardzo krótkiego czasu rozkupiły pierwsze wydanie, niewątpliwie przyjmą z radością wiadomość o tej nowej edycyi.

Za nadesłaniem przekazem pocztowym **Koron 3·50** nastąpi wysyłka **franko.** 69 a

---

KAWY
prawdziwe angielskie CEYLONY surowe i palone aparatem najnowszego systemu
poleca handel pod firmą:
WOJCIECH
OLSZOWSKI
W KRAKOWIE
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 36 c

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Akademik poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia pod 100 do Administracyi „Nowin". 241

Zdolny i energiczny **kierownik** warsztatów, obznajomiony z motorami elektrycznemi, jak również **zdolny czeladnik,** specyalista we wędzeniu potrzebni są za dobrem wynagrodzeniem do masarni **Stefana Sieczkowskiego w Krakowie,** przy ul. Sławkowskiej l. 11 (obok Grand Hotelu). 271

Znalazca rękawiczki męskiej na premierze Rydla, zechce ją oddać do handlu Wentzla. 277

Potrzebna waga pomostowa do składu węgla J. Pobudzsiewicza Kraków, Pawia 10. 278

Do sprzedania.

Interes modniarski, dobrze się rentujący, przy ulicy ruchliwej jest do sprzedania. Wiadomość ul. Mostowa 12, Magazyn mód „Wanda". 269

Sklep korzenny z trafiką do sprzedania. Wiadomość przy placu WW. Świętych w składzie nafty Ditmara. 286

Do wynajęcia.

Do wynajęcia
od 1 kwietnia
1) 3 pokoje i kuchnia (z dwoma wejściami) w budynku głównym oraz
2) dwa pokoje i kuchnia w oficynie.
Bliższa wiadomość pod l. 25 przy ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie u stróża w oficynie.

Poselska 15
Znakomite
Pączki po 6 h.
cały dzień i codziennie świeże
poleca
Fabryka cukrów i herbatników ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem
R. PIECZARKI, w KRAKOWIE,
Poselska 15
5

Na hipotekę
274 **realności**
w Krakowie, wartości 130.000 poszukuje się pożyczkę koron 60.000 po Banku.
Wiadomość w kancelaryi Dr. Franciszka Mussila adwokata w Krakowie, Karmelicka 15.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
67 Telefon Nr. 269.

Czekolada królewska
wyborowa wyrób własny
poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

Przygotowuję do państwowego egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej.
Dla pań lekcye osobne, — dla ubogich bezpłatne.
STANISŁAW BURNATOWICZ
c. k. urzędnik rachunkowy
były dyrektor banku. 74
Kraków, Długa 19 — I. p.

Teatr kinematograficzny
został otwarty dn. 19 grudnia 1907
w Krakowie, Rynek gł. L. 34
Pałac Spiski I p.
Urządzenie z najnowszym komfortem.
Cena Kor. 0·50, 1·—, 1·50
Loża na 5 osób 8·— kor.
Dziennie 3 przedstawienia od godz. 5 pop. do 10-tej wiecz.
W skład programu wchodzą obrazy mówiące i śpiewające przez artystów opery paryskiej.
Dyrekcya.
60

JERICHO-PUZON.



Wspaniała zabawka dla młodych i starych, zwłaszcza dla towarzystw, wycieczek, stowarzyszeń, oddziałów wojskowych etc. Sporządzona z doskonałego aluminium wywołuje kolosalne wibracye ludzkiego głosu jeśli się w nią śpiewa, bez najmniejszych znajomości muzyki. Wyspce oryginalny i doskonały środek do zabawy, za sztukę 55 halerzy — 3 sztuki K. 1·50. Wysyła za poprzedniem nadesłaniem należytości (w markach wszystkich krajów) c. i k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów muzyczn. w Brüx nr. 1173** (Czechy). Bogato illustrowane katalogi główne z przeszło 3.000 rycin wysyła się na żądanie gratis i franco. 160

Smalec na pączki
Marmolada morelowa
i owocowa
Masło kuchenne i deserowe
TŁUSZCZ KOKOSOWY
tanio w handlu
Jakóba PAEKŁY
w Podgórzu. 102

Ostrzeżenie. Za niepełnoletnią żonę Edwardę z Jachczyków Ropską z Wieliczki, z którą nie żyję a o rozwód sądowy podałem, żadnych długów zaciągniętych czy urosłych z powodu kredytowania jej towarów lub środków spożywczych pod żadnym warunkiem płacić nie będę. **Jan Zdzisław Prus Ropski.** 291

On parle français. English spoken.
A. Łukasiewicz
Kraków, Pl. WW. Świętych 10
otworzył
Pracownię obuwia
wytwornego męzkiego i damskiego z najlepszych materyałów.

Pracując, jako robotnik przez 14 lat we wszystkich niemal stolicach Europy, jak: w **Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Monachium, Warszawie, Genewie,** i wielu innych, nabył potrzebnej rutyny, iż zbytecznem będzie sprowadzać obce wyroby, gdyż zadowolni najwybredniejsze wymagania Szan. Publiczności, której łaskawym względom się poleca
221 **A. Łukasiewicz**
Kraków, Plac WW. Świętych L. 10.

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecała 283
Keim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A—B
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Od wydawnictwa.

Dwanaście lat upłynęło, kiedy w r. 1896 postanowiłem wydać: *Przewodnik po cmentarzu krakowskim.*

W tym celu wydałem prospekt i ogłosiłem w dziennikach krakowskich, że w setną rocznicę założenia cmentarza krakowskiego wyjdzie ten Przewodnik, to jest w roku 1903.

Ponieważ w tym okresie nastąpiło za rządów dyecezyalnych Jego Eminencyi szóstego kardynała polskiego, księcia Biskupa krakowskiego Jana Puzyny Kniazia z Kozielska gruntowne odrestaurowanie Katedry na Wawelu i ponownie zostało otwarta w roku 1903 w Wielki Tydzień a pomniki nowe Królów naszych zostały już ustawione w Katedrze na Wawelu, dlatego zamykam to wydawnictwo i w tym roku 1908 wyjdzie ten Przewodnik Cmentarny jako w stopiątą rocznicę założenia.

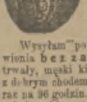
Obowiązkiem narodu jest pamiętać o tych, co swym żywotem przymnożyli jego dobytek cywilizacyjny lub krew mu nieśli w ofierze; obowiązkiem potomnych niezapominać o przodkach — to też zdaje mi się że spełniam obowiązek obywatelski, wydając ten zapowiedziany

Przewodnik cmentarny Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca
ze spisem pomników i tablic pamiątkowych z kościołów krakowskich.
Wydawca
Stanisław Cyrankiewicz.
185

Fabryczny skład grzebieni
szczotek do włosów, zębów, paznokci i sukien oraz mydła, perfumy i pudry
poleca 259
H. Kretschmer
Kraków, ul. Szewska 23.

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

Proszę się przekonać!



Zegar Anker
(nie Cylinder) wraz z łańcuszkiem tylko
za K. 3·25

Wysyłam po otrzymaniu zamówienia **bez zadatku** elegancki trwały, męski kieszonkowy zegarek z dobrym chodem, nakręcany naskiem raz na 36 godzin. Cena zegarka wraz z łańcuszkiem tylko kor. 3·25. Do każdego zegarka dodaje się gwarancyę na lat 3. Adres: **Dom wysyłkowy Michała Morawitza, w Krakowie.** Bogato ilustrowane cenniki z 2.000 rycin zegarów wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych, przyrządów optycznych itp. wysyła się na żądanie gratis. 182

Czytelnia
Dzienników i Czasopism
ul. Mikołajska 6, I p.
Przeszło 170 pism
polskich, francuskich, angielskich, niemieckich, rosyjskich i włoskich
otwarta od godziny 8 z rana do 9-tej wieczór.
196 **Wstęp 20 hal.**
ABONAMENT.

„Cracovia"
Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych.
Specyalne czyszczenie MEBLI.

Desinfekcya
Biuro: ul. Starowiślna 23. Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Roboty wykonują ludzie fachowi.

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie;** najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
32

Zygmunt Ślimakowski
Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki
poleca
Nowości na Karnawał.
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

Najwyższe odznaczenie światowe!
Najprzedniejszą
HERBATĘ CEJLON
„Rangalla Cejlon Tea"
pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow: czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr
„ 0.75 „ 62½ „	„ 0.65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.
poleca
A. Hawełka, w Krakowie
c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi
Dla P. T. Kupców odpowiedni rabat.
GŁÓWNE SKŁADY:
J. Rudnicki w Krakowie, — **B. Karwowska** Brzeżany, — **J. Święch** Myślenice. — **Zgórek** Rzeszów, Drogueryа, — **Kosterkiewiczowa, Stachowski** Husiatyn, — **Towarzystwo spożywcze** Sieraza Wodna. — **J. W. Mondurska** Grybów. — **Fr. Tommasoni** Wiedeń Wollzeile 12. 275



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„Austro-Americana".
Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"
GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi
do Ameryki, Kanady itd.
Trzymajmy się zasady: **„swój do swego".** Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **Goldlust i Ska, Kraków,** ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 96

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Post! Post!

Śledź maryn. z garnirunkiem 12 ct. **Homar** w puszce całej 75 ct.
Śledź maryn. z cebulką cały 6 „ **Łosoś** w puszce całej 80 „
Śledź w galaretce 9 „ **Kawior** gruby puszka 1·50 „

Sardynki francuskie, **Sardynki** w sosie pomidorowym, **Sardynki** wędz. w oliwie delikatne w różnych wielkościach i cenie.

Sery w wielkim wyborze. **Bryndza** owcza ¼ f. 9 ct.
w handlu
MICHAŁA NODZEŃSKIEGO
Kraków, Floryańska 40. 285

Ceny chleba zniżone!
Piekarnia
Stanisława Długoszewskiego
Półwsie Zwierzyniec
ul. T. Kościuszki l. 6 (trzeci dom za rogatką)
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 1-go Marca 1908 r.
288 **zniża ceny chleba żytniego, bez zmniejszenia dotychczasowej wagi**
i sprzedaje:
1) Chleb światły żytni, znakomicie wypieczony po 22, 33 i 44 ct.
2) Chleb śniadszy żytni znacznie lepszy i tańszy od morawskiego po 14 i 28 ct.

Poleca również doborowe pieczywo białe w różnych gatunkach, chleb pszeniczny i razowy, bułkę tartą światłą i codziennie świeże drożdże.

Uwaga: Chemia uczy, że korzystniej jest dla organizmu ludzkiego spożyć mniej pieczywa dobrze wypieczonego z najładniejszej mąki, aniżeli wiele a z pośledniej.

Dewizą mej piekarni jest wypiekać pieczywo **„światłe, czyste i smaczne.**

Donosząc o tem Szan. PT. Publiczności, dziękuję za dotychczasowe popieranie mego przedsiębiorstwa, a proszę o względy i nadal dla mojej jedynej katol. firmy na Półwsiu Zwierzynieckiem
Z poważaniem **St. Długoszewski.**
Absolwent I-go Krajowego kursu majsterskiego dla piekarzy.

Powiatowa Kasa dla chorych
w Bochni.
W dniu 16 marca b. r. odbędzie się w sali Magistratu w Bochni
Walne Zgromadzenie
członków Kasy celem wyboru delegatów z okręgu sądowego bocheńskiego
279 *Zarząd.*

Drukarnie domowe z kauczuku.
Każdy może natychmiast drukować karty wizytowe, adresy, awiza, cyrkularze, zaproszenia na zebrania i t. p.
Cena z wszelkiemi przyborami:

70 trzcionek	1·— K	212 trzcionek	3·60 K
90 „	1·20 „	250 „	4·50 „
120 „	2·— „	500 „	8·— „
		800 „	11·— „

w eleganckiej kasetce metal. wraz z rączką do układania trzcionek, poduszką farby niewysychającej i szczypczykami poleca:
Zakład rytowniczy oraz fabryka wszelkiego rodzaju pieczęci
Stanisława Niemczyka Kraków, Sukiennice l. 10 od strony pomn. Mickiewicza.
Monogramy, herby i napisy wykonuje szybko i dokładnie.
73 Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

SINGERA
maszyny do szycia do różnych celów,
a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.



Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.
Nasze składy poznać można po niniejszym znaku.

SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40.
filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia. 186